

□ Czas czytania: 7 min.

Ważna, ale praktycznie nieznana postać w historii wczesnych lat Zgromadzenia Salezjańskiego. Całe swoje salezjańskie życie spędził w sferze ekonimii. Dynamiczny i przedsiębiorczy, był wielkim administratorem, w nowoczesnym znaczeniu tego słowa. Jego dalekowzrocznej i przewidującej „wizji” zawdzięczamy wiele dzieł, które są obecną dumą Zgromadzenia. Ale ponad wszystko była jego gorąca miłość do Księdza Bosko.

Dzieciństwo i młodość

Urodził się 29 stycznia 1836 roku w Brianza lecchese, w Monticello di Olgiate Molgora, na terenie diecezji mediolańskiej. Jego ojciec Pietro i jego brat, który prowadził przedziałnię, ożenili się z dwiema siostrami. Były to rodziny bardzo religijne, w których jeden syn był księdzem (salezjanin Antonio i jego kuzyn Federico, teolog i przyszły biskup pomocniczy w Mediolanie) i jeden syn był zakonnikiem: Ambrogio, brat Antoniego, przez kilka lat jako salezjanin, i s. Maria Serafina, siostra Federico, zakonnica klauzurowa w Bergamo. Antonio, po ukończeniu szkoły podstawowej, będąc silnym i krzepkim nastolatkiem, natychmiast zabrał się do pracy na rzecz rodziny. Jako animator oratorium parafialnego wykazał jednak predyspozycje do życia kapłańskiego, potrafiąc przyciągać chłopców, organizować im rozrywki i zabierać ich na nabożeństwa. Po powrocie ze służby wojskowej w armii austro-węgierskiej przejął odpowiedzialność za prowadzenie rodzinnego przedsiębiorstwa, gdzie ujawniły się jego doskonałe zdolności administracyjne i duży zmysł praktyczny. Kiedy zmarła jego matka, w młodym Antonim dojrzało pragnienie, aby zostać księdzem. Proboszcz, ks. Nava, dowiedziawszy się o tym, na początku 1863 roku napisał do księdza Bosko, chwając dary natury i łaski młodego człowieka oraz prosząc o przyjęcie go na Valdocco. Za natychmiastową pozytywną odpowiedź księdza Bosko, ks. Nava podziękował mu i zapewnił, że bardzo wdzięczny, jeśli 26-letni Antonio przybędzie na Valdocco tak szybko, jak to możliwe. Ten bardzo hojny proboszcz zobowiązał się do wypłacania z góry przez pięć lat nie tylko „skromnego” chesnego, o które prosił ksiądz Bosko, ale w razie swojej śmierci dałby w zastaw meble, srebrne sztuczki i kosztowności, które posiadał.

Student-pracownik i ksiądz-wychowawca

Przybywając do Turynu 5 marca 1863 roku Sala rozpoczął naukę w gimnazjum. Na Valdocco czuł się swobodnie, a jako „syn Maryi” nie tylko nadrobił stracone lata

szkolne, lecz także, jako osoba spokojna i praktyczna w sprawach gospodarczych, w wolnym czasie pomagał choremu ekonomowi ks. Alasonattiemu, pomagał dozorcóm domów, sam chodził na targ i pomagał w pierwszych pracach budowlanych przy kościele Maryi Wspomożycielki. To doświadczenie będzie mu służyć w różnych kościołach i budynkach salezjańskich, które miał osobiście nadzorować w następnych dziesięcioleciach.

22 maja 1869 r. ks. Sala został kapłanem, po czterech latach pobytu w domu w Lanzo.

Ekonom na Valdocco (1869-1880)

Jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego, 3 lipca 1869 r. ksiądz Bosko zapytał go poufnie, czy nie zechciałby przenieść się na jakiś czas na Valdocco, ponieważ istniała pilna potrzeba zatrudnienia ekonoma dla domu, gdyż ekonom generalny ks. Savio był przepracowany. Ks. Sala zgodził się i pojechał na Valdocco. Pozostał tam przez 26 lat, aż do swojej śmierci.

Tam mógł pogłębić swoje przyspieszone studia teologiczne, uczęszczając przez trzy lata na lekcje teologii moralnej do Konwiktu: były one dla niego bardzo przydatne w posłudze duszpasterskiej, którą pełnił przez wiele lat jako spowiednik w kościele Maryi Wspomożycielki, jako kapelan Instytutu Dobrego Pasterza, spowiednik nadzwyczajny w kolegium Artigianelli, a później także jako asystent duchowy w warsztatach kobiecych św. Józefa w schronisku Barolo.

Na posiedzeniu Rady Generalnej, 11 grudnia 1869 r. ks. Savio został potwierdzony jako ekonom generalny, ale także ks. Sala otrzymał wiele głosów i został formalnie wybrany ekonomem na Kapitułę Oratorium w styczniu następnego roku. Miał on poprowadzić dużą działalność ekonomiczno-administracyjną w ramach ogromnego dzieła Valdocco, z kilkuset młodymi ludźmi, podzielonymi na studentów, rzemieślników, oratorianów, kleryków, z klasami, dziećmi, laboratoriami, refektarzami, akademikami, salami, kościołem Maryi Wspomożycielki, kaplicami; do tego dochodziły loterie, ogólne utrzymanie budynków, problemy podatkowe, sprawy notarialne... Nie obyło się bez trudnych momentów, do tego stopnia, że 27 stycznia 1870 roku ksiądz Bosko z Florencji prosił księdza Rua, aby osobiście dodał mu odwagi.

W styczniu 1873 roku, po rozpoczęciu małej loterii, w której pierwszą nagrodą była cenna kopia *Madonny z Foligno* Rafaela, ksiądz Bosko powierzył mu sprzedaż losów, zaplanowaną przede wszystkim w Lombardii. Ksiądz Sala podróżował przede wszystkim po prowincjach Mediolanu, Como i Varese, gdzie mógł zaoferować kupony charytatywne najbardziej znaczącym rodzinom, które uważał za bliskie mu w jakiś sposób i które być może miały już kontakt z księdzem Bosko. Wysłał ich

wiele, ale sporo z nich zostało zwróconych, więc udał się na poszukiwanie innych dobroczyńców aż do Rzymu. Jako salezjanin „na zawołanie”, ks. Sala wykonywał wiele innych skromnych posług, w tym klasyczną pomoc na dziedzińcu i w warsztatach, a także przyuczał młodych koadiutorów. W 1876 roku w Rzymie zajął się zakwaterowaniem zarówno salezjanów przeznaczonych do nowych fundacji w Albano, Ariccia i Magliano, jak i misjonarzy, którzy przybyli, aby otrzymać mandat od papieża. 17 grudnia 1876 r. po raz pierwszy uczestniczył w spotkaniach Rady Generalnej: będzie to czynił przez prawie 20 lat. W 1878 roku przeprowadził wizytację w Mornese i Chieri, aby zapewnić niezbędne dostosowanie domów FMA. W październiku zrobił to samo dla salezjanów w Randazzo na Sycylii, a następnie w Este i Mogliano Veneto. Robił to samo przez ponad piętnaście lat. Ksiądz Bosko ufał mu, a on odwzajemniał to zaufanie aż do łoża śmierci, a nawet później, jak zobaczymy.

Kapituła Generalna w 1880 roku wybrała księdza Salę na ekonoma generalnego, ale pozostał on również ekonomem na Valdocco przez kolejne trzy lata. Od razu zabrał się do pracy.

W kwietniu 1881 roku zlecił wznowienie prac nad kościołem Najświętszego Serca i siedzibą salezjanów w Rzymie. Następnie zainteresował się nowym budynkiem w Mogliano Veneto i przeanalizował projekt gruntownej renowacji domu w La Navarra (Francja). Na początku kwietnia następnego roku wrócił do Mestre, aby negocjować z dobrodziejami Astori, aby utworzyć szkołę rolniczo-budowlaną w Mogliano; w listopadzie sprowadził tam pierwszych czterech salezjanów. 8 lipca 1883 r. podpisał rozpoczęcie budowy oratorium św. Jana Ewangelisty w Turynie, a jesienią kazał uporządkować pomieszczenia drukarni na Valdocco, w tym gabinet dyrektora, ozdobił go firankami na oknach, „zasługując” na życzliwą reprimendę od księdza Bosko za „zbytne wyrafinowanie”. W połowie stycznia 1884 roku, z okazji Krajowej Wystawy Nauki i Techniki w Turynie, postanowiono zainstalować skomplikowaną maszynę (zakupioną dla salezjańskiej papierni w Mathi), która z materiałów wyrabiała oprawy do książek. Szczególnie trudnym zadaniem dla ks. Sali było pozyskanie odpowiednio przeszkolonych uczniów salezjańskich do jej obsługi. Przyniosła ona ogromny sukces tak, że księdzu Bosko nie można było przyznać innej nagrody, niż pierwsze miejsce w konkursie. Niedługo potem ks. Sala udał się do Rzymu, aby przyspieszyć prace w Sacro Cuore, aby na początku maja ksiądz Bosko mógł położyć kamień węgielny pod budowę domu, wspólnie z hrabią Colle (który przywiózł ze sobą ofiarę w wysokości 50 000 lirów).

Oczywiście ks. Sala uczestniczył w spotkaniach Rady Generalnej, aby wyrazić swoją opinię, szczególnie w sprawach, które go interesowały: odbiór prac, założenie domu

w Paryżu, specyfikacja domu w Lucca, wymiana starego pieca na nowy z Wiednia po korzystnej cenie, zaadoptowanie „domu gościnnego” dla personelu żeńskiego na Valdocco, oszacowanie kosztów oświetlenia dla domów w Wiedniu, Nicei i Mediolanie. 12 września przedstawił projekt oficjalnego herbu Zgromadzenia Salezjańskiego, który po omówieniu i poprawieniu został zatwierdzony przez Radę. Na tym samym spotkaniu powierzono mu rozwiązanie sporu o ziemię w Chieri i o pas ziemi w Turynie, na którym zbudowano kościół Maryi Wspomożycielki, ale został zrekompensowany poprzez wymianę. We wrześniu i październiku odbyły się kolejne posiedzenia, na których ks. Sala pojawiał się sporadycznie. 9 grudnia zajmował się problemami ekonomicznymi różnych domów, w tym w Sampierdarena, Neapolu i Schio.

Lata 1885-1887

Przez cały następny rok (1885) interesował się domem w Faenza, za co „zasłużył” na kolejną ojcowską reprimendę od księdza Bosko za nadmierne wydatki na tę fundację. W kwietniu uczestniczył w badaniach przeprowadzonych w kolegium w Lanzo na polecenie sądu cywilnego w Turynie. 22 czerwca przedstawił i zatwierdził plan podwyższenia domu FMA w Nicei o jedno piętro. Aby mógł powstać dom w Trydencie, zapewnił dostępność odpowiednich środków ekonomicznych, pewny współpracy ze strony władz miejskich, ale postawiony w stan gotowości przez księdza Bosko, który, zawsze czujny, przypominał mu, że często „władze miejskie obiecują, a nie czekają”. 20 września 1885 roku ksiądz Sala złożył Radzie raport o ziemi pod cmentarz salezjański, którą można było kupić za 14 000 lirów. Został upoważniony, aby spróbować obniżyć cenę i zrealizować przedstawiony projekt. Potem nastąpiły kolejne dwa lata wypełnione spotkaniami Rady Generalnej i wyjazdami na pomoc domom, które znajdowały się w trudnej sytuacji z powodu problemów budowlanych, administracyjnych i ekonomicznych. W międzyczasie został ponownie wybrany na ekonoma generalnego (wrzesień 1886 r.; zostanie nim ponownie wybrany sześć lat później) i przygotowywał wszystko do uroczystej konsekracji kościoła Najświętszego Serca w Rzymie (14 maja 1887). Kilka miesięcy później, na wyraźną prośbę papieża, na miejsce ks. F. Dalmazzo mianowano nowego Prokuratora i nowego proboszcza, a ks. Sala miał tysiąc problemów z rozwikłaniem plątaniny nieuporządkowanej sytuacji ekonomiczno-finansowej.

Obok umierającego Księdza Bosko (styczeń 1888)

Wezwany pilnie z Rzymu 30 grudnia, w noworoczny poranek był już przy łóżku księdza Bosko. Przez cały miesiąc na zmianę z młodym sekretarzem Vigliettim pomagał choremu.

Kiedy 31 stycznia ksiądz Bosko zmarł, tego samego wieczoru Rada Generalna „obiecała Panu, że jeżeli Matka Boża da nam łaskę, że będziemy mogli pochować księdza Bosko pod kościołem Maryi Wspomożycielki lub przynajmniej w naszym domu w Valsalice, to w tym roku lub przynajmniej tak szybko, jak to będzie możliwe, rozpocznie prace nad dekoracją kościoła”. Formalna prośba ks. Sala skierowana do władz miasta została odrzucona. Następnie zwrócono się do Rzymu i premier F. Crispi, pamiętając o pomocy, jakiej udzielił mu ksiądz Bosko, kiedy był wygnańcem w Turynie, zezwolił na pochówek poza miastem, w kolegium salezjańskim w Valsalice. W międzyczasie ciało Księdza Bosko zostało umieszczone w pobliżu pokoju ks. Sala. Wieczorem 4 lutego przewieziono go do Valsalice. Podczas procesji ks. Sala płacze: stracił najdroższą osobę, którą miał jeszcze na ziemi. Przez kolejne sześć lat będzie jednak nadal z wielką kompetencją wykonywał żmudną pracę, którą jako pierwszy powierzył mu ksiądz Bosko. 21 maja 1895 roku dołączy do niego w niebie, wskutek zawału serca.